

NIEPOŁOMICKA EDK

WOJCIECH WRÓBLEWSKI

Sztab EDK – Niepołomice

W tym roku włączyliśmy się po raz pierwszy w tworzenie Ekstremalnej Drogi Krzyżowej koordynowanej przez Stowarzyszenie Wiosna. Z samą organizacją nasze miasto ma styczność już od kilku lat – choćby przez tradycyjnie już realizowany projekt Szlachetnej Paczki. Dwa lata temu gościliśmy pomysłodawcę tego projektu ks. Jacka Stryczka na I Niepołomickich Zaduszkach poświęconych postaci ks. prof. Józefa Tischnera. Osobisty kontakt z ks. Jackiem oraz wcześniejsze przejście już w krakowskiej edycji tras EDK przez kilkoro z nas, zaowocowały podjęciem tego wyzwania.

Ekstremalne Drogi Krzyżowe mają być pomocne w indywidualnym przełamywaniu barier i słabości, w wyznaczaniu sobie nowych ambitnych celów, mają być jednym ze środków budowania siebie, aby móc służyć skutecznie innym.

Taka filozofia życia i taka metoda działania jest od lat wyznacznikiem tradycyjnego modelu ruchu harcerskiego. Dlatego w naturalny sposób inicjatywę EDK podjęli w Niepołomicach harcerscy weterani z Koła Przyjaciół Harcerstwa. Na przełomie roku z inicjatywy Wojciecha Wróblewskiego, ukonstytuował się rejonowy sztab EDK, którego liderem została Dorota Zielonka, a każdy z jego przedstawicieli miał swoją płaszczyznę działania. Trasy wyznaczył zespół w składzie: Piotr Nescieruk, Zygmunt Rabecki i Krzysztof Nowak. Za komunikację i promocję projektu odpowiadały: Ewa Rychtarczyk i Małgorzata Juszczyk. Tomek Gancarczyk wykonał projekty graficzne naszego plakatu. Leszek Komajda drukował plakaty i teksty rozważań. Na barkach Mariusza Kluzika i Jakuba Palucha spoczywały sprawy bezpieczeństwa, duchowe i religijne wsparcie parafii zapewnił nam ks. Rafał Bobek.

Fakt, że zapisało się na obie trasy (pełną EDK 41 km i na wzór EDK 23 km) 246 osób, można uznać za spory sukces, tym bardziej że tuż przed wyjściem dopisało się kolejne 30 osób. Cieszy również to, że wiek uczestników był różny, najmłodszy miał 14, a najstarszy 70 lat. Dodamy jeszcze, że uczestnikami nie byli tylko mieszkańcy naszej gminy.

Niepołomicką EDK rozpoczęliśmy w piątek, 7 kwietnia, wieczorną mszą świętą, po czym wyruszyliśmy na trasę. Poszczególne stacje drogi krzyżowej, oznaczone jedynie na mapie tras, zlokalizowane były przeważnie w charakterystycznych miejscach w Puszczy, takich jak: Kozie Górki, groby żołnierskie w Staniątkach czy na Sitowcu lub kapliczka Świętego Huberta. Jak przystało na ekstremalną drogę krzyżową, warunki atmosferyczne były mało przyjazne. Padająca mżawka przerodziła się po pierwszych dwóch godzinach w rześisty deszcz. Nieocenione, dla tych, co je mieli, okazały się peleryny z ŚDM. Mimo to trudno było osłonić się skutecznie od deszczu. Woda zbierała się w plecakach, a mokre ubrania i buty skłaniały do szybszego marszu. Bo tylko intensywny ruch pozwalał zachować ciepłotę ciała. Teksty rozważań nasiąkały wodą i z trudem było można rozdzielić poszczególne kartki.

Na pierwszych kilometrach dystans pomiędzy uczestnikami

był mały, jednak wszyscy wykazali się dużą dyscypliną i poszanowaniem zasad EDK. Szli w ciszy i skupieniu. Po minięciu Klaja „peleton” rozciągnął się na wiele kilometrów i widać było tylko światła „czołówek”. Poszczególne wędrujące osoby i małe grupy szły w różnym tempie. Była także grupa, która pokonała pełną trasę, biegnąc. Zważywszy na dystans, był to właściwie maraton. Pierwsi z tych, którzy wybrali trasę krótszą, przybyli na ostatnią stację pod kapliczkę na ulicy Myśliwskiej około 1.30. Ci, którzy zmierzli się z pełną trasą, wracali między siódmą a ósmą, już w świetle nowego dnia.

Zapewne każdy ma z tej szczególnej wędrowki osobiste wspomnienie i nowe doświadczenie. Ksiądz profesor Józef Tischner, nawiązując do myśli średniowiecznego dominikana Mistrza Eckharta, powiedział, że *człowiek nie przeżywa religii w sposób właściwy, jeśli nie staje się dzięki niej lepszy*. Mamy nadzieję, że ta ekstremalna próba podjęta niezależnie od różnych motywów uczestnictwa, wzbogaciła w pewien sposób każdego. EDK nie jest celem, jest środkiem. Jest narzędziem, jest próbą indywidualnego wzmocnienia. Kolejny krok to podjęcie konkretnego działania na rzecz innych. Tego życzymy wszystkim uczestnikom tegorocznej EDK i zapraszamy na kolejną edycję w 2018 roku. ■

Pierwszy raz na EDK. Do przejścia ponad 40 km bez kondycyjnego przygotowania. Cel – przygotować się do świąt, przemyśleć niepojętą dla człowieka miłość i mękę Jezusa Chrystusa, wyłączyć się i zastanowić nad sensem wielu spraw. Ponad 40 km w ciszy, prawie całkowitej ciemności i obfitym deszczu, który towarzyszył nam niemal przez całą drogę. W połowie trasy ból nóg, pleców, zmęczenie, ale nie ma odwrotu, rezygnacja nie jest możliwa, bo tego nie chcę. Swoje zmęczenie i niemoc ofiaruję Jezusowi jako zadośćuczynienie za moje słabości i zaniedbania oraz proszę, aby dał mi siłę dojść do końca trasy. Moje zmęczenie przy jego cierpieniu jest niewielkie, ale ode mnie wymaga samozaparcia i wysiłku. Podczas nocnego wędrowania rozważam stacje drogi krzyżowej, myślę o sobie i moich bliskich, o mojej wierze i relacji z Bogiem. „Bóg przemawia w ciszy” – mam nadzieję, że w najbliższej przyszłości poznam owoce mojego nocnego wędrowania z Jezusem.

Lucyna, uczestniczka EDK

